

ANNA LANDAU-CZAJKA  
(Warszawa)

## WYCHOWANIE DLA WOJNY. IDEOLOGIA WYCHOWAWCZA POLSKIEJ PRAWICY NACJONALISTYCZNEJ

W pracach dotyczących prawicy czy też lewicy najtrudniej zawsze przychodzi samo określenie tych coraz bardziej nieostrych pojęć. Nie wydaje się możliwe stworzenie jakiejś jednej definicji pojęcia „prawica” ani tym bardziej „prawica nacjonalistyczna”. Dla potrzeb tego artykułu zdecydowałam się na zaliczenie w poczet skrajnej prawicy nacjonalistycznej okresu międzywojennego partii i ugrupowań spełniających poniższe warunki: 1) stawianie dobra narodu polskiego na pierwszym miejscu w hierarchii celów; 2) negowanie znaczenia jednostki w oderwaniu od narodu; 3) projekty stworzenia nowej struktury społecznej w formie piramidy; 4) negowanie znaczenia, a nawet istnienia konfliktów wewnątrz narodu (głównie klasowych); 5) sprzeciw wobec wszelkich przejawów demokracji parlamentarnej i systemu partyjnego; 6) gloryfikacja siły i plany stosowania przemocy przy przechodzeniu do nowego ustroju.

Dodatkowo, pomimo niespełniania warunku czwartego, zdecydowałam się do włączenia tu wszystkich grup, które same deklarowały się jako faszystowskie lub narodowo-socjalistyczne. Inne stronnictwa skrajnej prawicy spełniały w mniejszym lub większym stopniu wszystkie wyżej wymienione warunki. Tak więc wśród omawianych partii zabrakło największego stronnictwa nacjonalistycznego — Narodowej Demokracji. Uznawała ona bowiem metody parlamentarne, nie zakładała też przemocy w procesie dochodzenia do władzy.

Nie miałyoby sensu charakteryzowanie tutaj, choćby pobieżne, wszystkich uwzględnionych w pracy stronnictw. Było ich w latach 1926—1939 ponad dwadzieścia — podanie dokładnej liczby jest niemożliwe z powodu ciągłych fuzji i rozłamów. Ograniczę się do wymienienia wyłącznie nazw ugrupowań i ich czasopism, zainteresowanych odsyłając do bardziej szczegółowych opracowań<sup>1</sup>. Były to: Ruch Młodych Obozu Wielkiej Polski (czasopisma „Szczerbiec”, „Awangarda”, „Młodzi”); Związek Młodych Narodowców („Akcja

<sup>1</sup> M.in. R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1839–1939*, Warszawa 1980; J. Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974; J. J. Terej, *Rzeczywistość i polityka*, Warszawa 1971; J. Majchrowski, *Szkice z historii polskiej prawicy politycznej lat Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1986; Sz. Rudnicki, *Obóz Narodowo-Radykalny*, Warszawa 1985; R. Stańko, *Spoleczno-ekonomiczna doktryna Obozu Narodowo-Radykalnego*, Warszawa 1973; E. D. Wynot jr., *Polish Politics in Transition*, Athens 1974; S. Potrzebowski, *Zadruga – Eine volkische Bewegung*, Bonn 1982 i in.

Narodowa”, „Awangarda Państwa Narodowego”); Nowy Ruch Narodowy („Reduta”); Obóz Narodowo-Radykalny, po rozłamie ONR-ABC („Nowy Ład”, „Sztafeta”, „ABC” — dziennik) i ONR-Falanga („Falanga”, „Ruch Młodych”, „Przełom”); „Wielka Polska” — grupa wywodząca się z ONR, skupiona wokół czasopisma pod tym tytułem; Związek Młodej Polski („Młoda Polska”, „Akademik”, „Szturmowiec Pracy”, „Szturm Pracy”, „Bojownik Pracy”, „Żołnierz Pracy”); Partia Narodowych Socjalistów („Narodowy Socjalista”, „Front Narodowego Socjalisty”, „Polska Błyskawica”); Związek Młodzieży Narodowo-Socjalistycznej; Polska Narodowo-Socjalistyczna Partia Robotnicza („Świt”); Narodowo-Socjalistyczna Partia Robotnicza („Jedna Karta”, „Błyskawica”); Polska Partia Narodowo-Socjalistyczna („Front Narodowo-Socjalistyczny”); grupa skupiona wokół czasopisma „Stalowy Miecz”; grupa wokół czasopisma „Jutro Polski”; Radykalny Ruch Uzdrawienia („Front Polski Zbudzonej”); Zadruga („Zadruga”).

Artykuł oparty jest głównie na czasopismach i broszurach programowych omawianych stronnictw. Jest on próbą całościowego przedstawienia programu wychowawczego polskiej skrajnej prawicy nacjonalistycznej, bez wyraźnego podziału na organizacje. Chodzi tu o przedstawienie pewnego typu myślenia o kształtowaniu nowego społeczeństwa. Oczywiście tam, gdzie koncepcje różnych ugrupowań wykazywały znaczne odrębności jest to zaznaczone.

Artykuł obejmuje głównie lata 1933—1939. Jednak pewne podstawy, na których miano oprzeć wychowanie nowego pokolenia, zostały sformułowane przez nacjonalistów już wcześniej. Dlatego też nieliczne cytaty pochodzą z lat poprzedzających rok 1933.

## 1. Wychowanie nowego człowieka

Większość ugrupowań nacjonalistycznych żywo interesowała się wychowaniem młodego pokolenia. Organizacje prawicy narodowej, na co czasem wskazują same nazwy, składały się w dużej części z ludzi młodych, mających jeszcze świeżo w pamięci własne dzieciństwo i okres szkolny. Ci, którzy niedawno opuścili uczelnie lub ich jeszcze nawet nie ukończyli, byli bardziej krytycznie nastawieni do systemu oświatowego niż ludzie starsi wiekiem. Dodatkową przyczyną poświęcenia znacznej uwagi wychowaniu była chęć pozyskania klienteli ugrupowań nacjonalistycznych właśnie spośród młodzieży. Publicyści liczyli, że zajmując się problemem wychowania, przyciągną zainteresowanie młodych czytelników.

Wzór społeczeństwa, jaki stawiali przed sobą nacjonaści, wyraźnie wpływał na ich oczekiwania co do wychowania i kształcenia młodego pokolenia. Wszystkie ugrupowania, niezależnie od konkretnych programów, zgadzały się z twierdzeniem, że nowe czasy wymagają nowego człowieka. Istniejący zaś system oświatowy i wychowawczy w najmniejszym nawet stopniu nie przygotowywał młodzieży do pełnienia właściwej roli w ustroju narodowym. Na pierwszy ogień krytyki poszła szkoła. Głównym zarzutem wysuwany pod jej

adresem był brak wyraźnego oblicza ideowego i narodowego. Lata, które młody człowiek spędzał w szkole — narzekali nacjonaści — były z punktu widzenia narodowego stracone<sup>2</sup>. Szkoła nie zaszczepli nikomu ideologii narodowej. Przeciwnie, w istniejącej sytuacji można było nawet mówić — twierdzili narodowcy — o wrogim nastawieniu szkoły do ideałów nacjonalistycznych. Już od XVIII w. szkolnictwo znajdowało się pod wpływem masonerii, na usługach rządzących. Efektem tych szkodliwych praktyk była gwałtowna sekularyzacja społeczeństwa — przestrzegał Tadeusz Gluziński. Nie można będzie zapobiec rozszerzaniu się tego niepokojącego zjawiska, o ile szkoła pozostanie nadal wspólna dla młodzieży różnych narodowości i wyznań, bowiem nie sposób — według nacjonalistów — znaleźć żadnej idei wspólnej dla wychowanków chrześcijańskich i żydowskich, swoich i obcych<sup>3</sup>.

Dalszym niebezpieczeństwem grożącym narodowemu wychowaniu było upartyjnienie programów nauczania. Tam gdzie władzę nad oświatą sprawowało państwo, a nie naród, stało się to nie do uniknięcia. Młodzież uczono poznawać świat zgodnie z doktryną partii rządzącej, a nie w duchu narodowym. Za wysoce niekorzystne zjawisko uznawali to nawet publicyści nacjonalistyczni, wywodzący się z kręgów prawicy piłsudczykowskiej. Stanisław Skwarczyński w „Jutrze Polski” pisał: „Młodzież polska ma się wychowywać nie na dedukcjach ciasnej doktryny partyjnej, ale na wierze w swój Naród i w swoje Państwo, na dumie narodowej płynącej z przynależności do Wielkiego Narodu, o dziesięciowiekowej tradycji, o honorze płynącym z rycerskiej przeszłości narodowej, na przeświadczeniu, że jest jej obowiązkiem twarde służba dla realizacji mitu narodu wolnego — potęgi jego Państwa”<sup>4</sup>.

Ponadto szkoła wyrabiała w wychowankach niepożądany zmysł krytyczny, co prowadziło — zdaniem nacjonalistów — do anarchii intelektualnej. Czasy wymagają — pisano — przede wszystkim wiary i woli. Aby właściwie wychować młode pokolenie, trzeba dać młodzieży dogmaty — wiarę w Boga, Polskę, naród, w siebie i swój wysiłek<sup>5</sup>.

Podkreślano, że system wychowania państwowego zbankrutował. Nauczanie zostało wyprane z polskich akcentów narodowych. Zapomniano o najważniejszym elemencie w kształtowaniu nowego pokolenia — o wpojeniu w młodych ideału silnego narodu w zorganizowanym państwie. Zamiast tego szkoła wszczepiała ideały nie narodowe, lecz ogólnoludzkie, humanitarne i pacyfistyczne. Te masońskie ideały, humanitaryzm i pacyfizm, przeszkadzały we właściwym przygotowywaniu młodzieży męskiej do służby wojskowej — twierdził Janusz Makowski w „Awangardzie Państwa Narodowego”<sup>6</sup>. Dotychczasowe cele i zadania, jakie stawiano przed oświatą, nie sprawdziły się, jak

<sup>2</sup> Żydowscy wychowawcy, „Falanga”, 2. IX 1936, nr 8, s. 4

<sup>3</sup> T. Gluziński, *Odrodzenie idealizmu politycznego*, Warszawa 1935.

<sup>4</sup> S. Skwarczyński, *U podstaw siły*, „Jutro Polski”, 19 III 1939, nr 13, s. 1.

<sup>5</sup> R. Piestrzyński, *W nowym ustroju*, Poznań 1935.

<sup>6</sup> J. Makowski, *Uwagi na temat wychowania i młodzieży w Polsce*, „Awangarda Państwa Narodowego”, XII 1938, nr 12, s. 381—400.

uznały wszystkie ugrupowania nacjonalistyczne. Trzeba więc jak najszybciej przystąpić do ich zmiany.

W sposób najbardziej ogólny program oświatowy prawicy nacjonalistycznej można by określić jako wychowanie ujednoczone, dążące do uczynienia ze wszystkich jednostek aktywnych uczestników życia narodowego. Wychowywani w ten sposób młodzi ludzie byliby całkowicie oddani wyznawanej przez siebie idei narodowej. W umyśle młodych ludzi uczucia żywione dla narodu miały być bardziej zbliżone do wiary religijnej niż do patriotyzmu w zwykłym znaczeniu.

W tym celu szkoły musiały wszczepić w słuchaczy nie tylko ideały narodowe, ale też nauczyć ich swoistego reagowania i myślenia w sposób narodowy. Dlatego też wielokrotnie podkreślano, że w szkole należy zwracać uwagę na to, by uczniowie kierowali się raczej uczuciami i instynktami, a nie analizą rozumową. Zdolność do krytycznego osądu powinna być raczej tłumiona niż podtrzymywana. Istniały bowiem w ideologii narodowej prawdy, które każdy Polak musiał przyjąć bez dyskusji.

Zygmunt Wojciechowski uważał, że „Podstawą systemu wychowawczego młodych pokoleń musi być posiadanie przez wychowawców prawd bezwzględnych, wskazujących człowiekowi jedyną słuszną drogę postępowania”<sup>7</sup>.

Wychowanie opierające się na uczuciach miało podtrzymywać w społeczeństwie postawy idealistyczne. „Oparcie nauczania szkolnego o pierwiastki emocjonalne umożliwi wypuklenie założeń idealistycznych w wychowaniu”<sup>8</sup>. W wypowiedzi Tadeusza Lipkowskiego kładzie się główny nacisk na wytworzenie w uczniach pewnych nastawień psychicznych, a nie na zdolności racjonalnej analizy.

Kolejnym argumentem przemawiającym za oparciem wychowania na uczuciach, a nie na intelekcie, było następujące rozumowanie wielu publicystów nacjonalistycznych: aby dotrzeć do młodego pokolenia, trzeba apelować przede wszystkim do jego uczuć. A uczucia te, były zdaniem prawicy nacjonalistycznej, bez wątpienia narodowe. Dopóki więc szkoła nie będzie wychowywała uczniów w duchu narodowym, dopóty młodzież będzie się wyżywała w narodowych, opozycyjnych organizacjach<sup>9</sup>.

Aby szkoła mogła wychować nowe narodowe pokolenie, musiała spełnić wiele warunków. Pierwszym z nich był właściwie opracowany program wychowania w szkole prawdziwie polskiej. Dobrze charakteryzuje to następująca wypowiedź Józefa Kowala-Lipińskiego: „Wychowanie Narodu, a młodych pokoleń w szczególności odbywać się będzie w duchu jednej ideologii, zgodnie z etyką chrześcijańską i narodową. Celem działalności wychowawczej będzie duchowo silna jednostka o wielkiej dyscyplinie wewnętrznej, zdolności poświęceń i widzeniu rzeczy przez Naród oraz jego najistotniejsze cele”<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> Z. Wojciechowski, *Z zagadnień polityki szkolnej: wychowanie światopoglądowe młodzieży w szkole średniej*, „Awangarda Państwa Narodowego”, VI 1937, nr 6, s. 203.

<sup>8</sup> T. Lipkowski, *Przełom jedyną drogą realizacji Programu Nar.-Rad.*, „Ruch Młodych”, VI 1937, nr 21, s. 21.

<sup>9</sup> Z. Wojciechowski, *Pełnia racji ideowej podstawą zjednoczenia*, Poznań 1939.

<sup>10</sup> J. Kowal-Lipiński, *Ideologia i program Rdykalnego Ruchu Uzdrawienia*, Katowice (b.r.w.).

Wielką uwagę zwracano na całkowitą jednolitość kierunku wychowawczego. Wychowywać w duchu narodowym powinna nie tylko szkoła, ale i rodzina, kościół, organizacja młodzieżowa.

Jednym z głównych celów skrajnych nacjonalistów było całkowite ujednoczenie narodu — uczynienie z niego organizmu jednakowo myślącego i reagującego. Znalazło to także odbicie w programie wychowawczym. Postulowano ujednoczenie programów wychowawczych oddziaływających na wszystkich młodych członków narodu. Miał zostać wprowadzony jednakowy program dla wszystkich szkół podstawowych. Całokształt akcji wychowawczej miał podleżeć służącemu narodowi państwu, które harmonijnie zespoliłoby wpływy szkoły, kościoła i rodziny. Idealem wychowawczym propagowanym przez państwo powinien być nacjonalizm czynu — chrześcijański, żołnierski i świata pracy. Jednolitość wychowania stawiająca przed sobą te cele pozwoliłaby na wytworzenie w młodzieży cech zdobywczych i sprawności zawodowej<sup>11</sup>.

Nacjonałiści uważali, że naród ma największe szanse rozwoju, gdy wszyscy jego członkowie myślą i działają w ten sam sposób. Droga do tego wiodła przez wychowanie nowego pokolenia, o wiele bardziej wszechogarniające niż dotychczas i przenikające wszelkie dziedziny życia. Istotne było w tym wypadku, że podkreślano nie tylko sam fakt jednolitości wychowania, ale również określano, kto ma prawo wyznaczać właściwy kierunek wychowawczy. Na ogół wskazywano tu na państwo narodowe lub naród. Nacjonałiści uważali, że nie można decydującego głosu oddać rodzinom, ponieważ nie gwarantują one jednolitości wychowania całego pokolenia. Rodzina, choć powszechnie uznana przez narodowców za podstawową komórkę społeczeństwa, świętą i nierozzerwalną, w wychowywaniu dzieci miała odegrać tylko rolę pomocniczą, wspierając szkołę i organizację młodzieżowe. Najbardziej radykalni publicyści, jak np. Bolesław Piasecki posuwali się nawet do stwierdzenia, że aby w przypadku degeneracji duchowej rodziców (a więc niemożności lub niechęci do wychowywania w duchu narodowym) dziecko powinno być przymusowo umieszczone w zakładzie wychowawczym<sup>12</sup>.

Z negowaniem zasadniczej roli rodziny w wychowaniu polemizował bardzo stanowczo Kościół katolicki. Doprowadziło to do stopniowego wycofywania się nacjonalistów z tego punktu programu. Jednak w mocy pozostawały dwa dalsze postulaty ujednoczania edukacji — właściwy dobór kolegów i wychowawców. Narodowcy zdawali sobie sprawę, że nawet przy najbardziej szczegółowo opracowanym programie może zostać on odrzucony przez młodzież, o ile w szkole zetknie się ona z innymi prócz narodowej ideologiami. Wyłonił się tu więc problem szkoły czysto polskiej. Narodowcy uważali, że tylko w takiej szkole, z wyłącznie polskimi wychowawcami i kolegami, uczniowie mogą naprawdę przyjąć za swoją ideologię nacjonalistyczną. „Chcemy mieć szkoły polskie nie tylko z imienia, lecz i z ducha”<sup>13</sup> — głosiła odezwa

<sup>11</sup> E. Galinat, *O narodowe wychowanie młodego pokolenia*, „Młoda Polska”, XI—XII 1938, nr 15, s. 15—16.

<sup>12</sup> B. Piasecki, *Duch czasów nowych a Ruch Młodych*, Warszawa 1935.

<sup>13</sup> *Do ogółu Młodzieży Polskiej*, „Akademik Polski”, XI 1930, nr 10, s. 1.

„Akademika Polskiego” do młodzieży. Tadeusz Gluziński stwierdzał, że tylko szkoła narodowa może być dobrą szkołą dla narodu osiadłego. Nie można łączyć w procesie wychowania elementu osiadłego i koczowniczego (czyli Żydów). Byłoby to niewłaściwe zarówno w stosunku do nauczycieli, jak i uczniów. Tylko szkoła odpowiadająca etyce i obyczajom narodu osiadłego może liczyć na współpracę z rodziną. W ustroju narodowym zadaniem szkoły jest służyć potrzebom własnego narodu, a nie niesprecyzowanych „obywateli”<sup>14</sup>.

Największą ostrożność należało wykazać przy mianowaniu nauczycieli. Aby zachować jednolitość wychowania, jeden nauczyciel nie miał prawa przeczyć drugiemu. Nienormalną i niemoralną sytuacją była taka, gdy nauczyciel atakował podstawy narodu i państwa, rodzinę, armię, kościół i moralność katolicką. Gdy przekonania polityczne nauczyciela zostaną uznane za rozkładowe, powinien być natychmiast usunięty z zajmowanego stanowiska. Zadaniem bowiem szkoły polskiej jest wychowanie dobrych Polaków, a nie obywateli jakiegoś abstrakcyjnego państwa. Od wychowania młodzieży powinni być odsunięci w pierwszym rzędzie Żydzi i komuniści<sup>15</sup>.

Często pojawiał się pogląd, że Żydzi nie mogą uczęszczać do żadnej szkoły polskiej ani być w niej nauczycielami i wychowawcami<sup>16</sup>. Młodzież miała być wychowana w szkołach, których głównym zadaniem będzie propagowanie idei narodowej — to cel ważniejszy nawet od nauczania.

## 2. Żołnierskie wychowanie narodu

Nacjonaliści podkreślali wielokrotnie, że wzorem jakim kierują się przy stwarzaniu modelu nowego społeczeństwa jest armia. Nowy ustrój — ustrój narodowy — miał się opierać na podstawie karnego, zdyscyplinowanego społeczeństwa, wiernie i bez wahania wykonującego rozkazy. Cały naród powinien działać w każdych warunkach, tak jak podczas wojny. Uzasadniano to potrzebą czujności wobec wrogów wewnętrznych i zewnętrznych oraz koniecznością przyszłej ekspansji i wybicia się narodu polskiego na arenie międzynarodowej. Cnoty żołnierskie stawiano więc za wzór wszystkim obywatelom.

Żołnierze, zdaniem nacjonalistów, byli ludźmi o cechach najlepiej odpowiadających potrzebom nowych czasów. Tylko na ludziach owianych duchem żołnierskim mógł oprzeć się ustrój zorganizowanego narodu. Zaletami najbardziej propagowanymi w wychowaniu nowego obywatela były: honor żołnierski, poczucie odpowiedzialności, patriotyzm, poczucie siły, solidarność, współdziałanie, odporność, hart<sup>17</sup>. W wyniku odpowiedniej edukacji wszyscy członkowie narodu polskiego z wewnętrznej potrzeby powinni stać się współpracownikami wojska<sup>18</sup>.

<sup>14</sup> T. Gluziński, op. cit.

<sup>15</sup> W. Wasiutyński, *O potrzebie wychowania państwowego*, „Akademik Polski” 14 II 1933, nr 2, s. 4.

<sup>16</sup> M.in. W. Kwasięborski, *Podstawy przebudowy szkoły polskiej*, „Ruch Młodych”, IX—X 1937, nr 24—25, s. 10—35; S. Kopeć, *Zagańnienie żydowskie*, „Polska Narodowa”, 12 VII 1936, nr 9, s. 1.

<sup>17</sup> M. Sangowicz, *Wartość wychowawcza armii*, „Falanga”, 7 VI 1937, nr 23.

<sup>18</sup> Dzierżykraj-Stokajski, *Duch wojskowy narodu*, „Szczerbiec”, 25 VI 1931, nr 18, s. 5—6.

Dowodzono, że wychowanie w duchu żołnierskim nawiązywało do najsłabszych i najsławniejszych tradycji rycerstwa i było najwyższym wykwitem kultury. Nacjoniści polemizowali z teorią liberalną głoszącą, że wychowanie żołnierzy nie godzi się z humanitarną tradycją europejskiej kultury. „Dobroć serca świetnie godzi się z zimną stalą szabli czy bagnetu, które właśnie straż u wrót najwyższej kultury dźwierzą, aby nie dać przyjść do głosu brutalnym siłom żoldactwa — antytezie rycerskości”<sup>19</sup> — pisał autor w „Jutrze Polski”.

Wychowanie żołnierskie miało być przeciwwagą dla wychowania w duchu liberalnym, które uniemożliwiło właściwy narodowy rozwój poprzednim pokoleniom. W warunkach podkreślanego nieustannie przez narodowców permanentnego zagrożenia narodu nie było miejsca na dyskusje, lecz na walkę. Tę prawdę zrozumiało dopiero młode pokolenie. Mimo szeregu lat błędnego demokratyczno-liberalnego wychowania zachowało ono przywiązanie dla zdyscyplinowanych, żołnierskich tradycji. Zygmunt Dziarmaga pisał: „Miłość naszą wyrażamy jak żołnierze meldunkiem i rozkazem, pięścią i karabinem. Idziemy w szeregu karnie, spokojnie i czujnie. Rozkazuje nam ten, kto najlepiej słuchać potrafi rozkazów swojego sumienia i swojego honoru”<sup>20</sup>.

Ten sam autor twierdził, że najważniejszą cechą współczesnego młodego pokolenia były uczucia narodowe, cechy żołnierskie, a w tym najbardziej cenione przez narodowców — pęd do podporządkowania się lepszym, karność i dyscyplina<sup>21</sup>.

Przyszłe społeczeństwo miało być przede wszystkim karne i posłuszne. Te cechy należało wyrabiać w ludziach od najmłodszych lat. Dlatego właśnie często pojawiają się postulaty twardego traktowania dzieci i młodzieży, bez zbędnego sentymentalizmu, żądania bezwzględного posłuszeństwa wobec wychowawców. A. Saska pisała: „Głównym postulatem wychowania narodowego jest wpajanie w młodzież naszą ducha karności społecznej”<sup>22</sup>. Aby w społeczeństwie mogła panować karność sił świadomych i samodzielnych, osiągnięcie tego stanu musi być poprzedzone zdecydowanym, surowym wychowaniem młodego pokolenia<sup>23</sup>.

Należy tu zwrócić uwagę, że postulatem narodowców były karność i posłuszeństwo wobec wychowawców, a nie wobec starszego pokolenia czy nawet rodziców. Interesujące było tu połączenie buntu wobec starszego pokolenia ze ślepym posłuszeństwem wobec wychowawców i różnego typu szefów z pokolenia rówieśników lub niewiele starszych. Wynikało to z faktu, że poprzednia generacja została uznana przez narodowców za „straconą”, jako przesiąknięta dziewiętnastowiecznymi zasadami liberalizmu.

<sup>19</sup> Al. D., *O żołnierskie wychowanie młodzieży*, „Jutro Polski”, 18 VI 1939, nr 25, s. 5.

<sup>20</sup> Z. Dziaryński (Z. Dziarmaga), *Kochamy ojczyznę po żołniersku*, „Falanga”, 29 VII 1936, nr 3, s. 1.

<sup>21</sup> Z. Dziarmaga, *W służbie Narodu*, „Falanga”, 15 VIII 1936, nr 1, s. 1.

<sup>22</sup> A. Saska, *Wychowanie narodowe*, „Szczerbiec”, 15 IV 1929, nr 8, s. 1.

<sup>23</sup> W. Zaremba, *Wartości wychowawcze ustroju hierarchicznego*, „Przełom” 1938, nr 3, s. 14—15.

Jeżeli całe społeczeństwo miało zostać zorganizowane na wzór hierarchicznej piramidy armii, było oczywiste, że każdy człowiek musiał nauczyć się bezwzględnej podporządkowania poleceniom swoich zwierzchników i jednocześnie wydać rozkazy podwładnym. Jednostka chcąca służyć narodowi powinna mieć wpojone przekonanie, że w każdych okolicznościach, niezależnie od własnych chęci i przekonań, należy wykonać rozkaz zwierzchnika. W narodzie, tak jak w wojsku, podwładny wykonywał polecenia stojącego od siebie wyżej w hierarchii, niezależnie od własnej oceny sytuacji. Zakładano bowiem, że czym wyższa pozycja w hierarchicznej strukturze narodu, tym większa była zdolność do właściwej analizy rzeczywistości. Niesubordynacja w armii prowadzi do przegranej, w narodzie — do jego klęski.

Bez karności państwo i naród muszą upaść. Pierwszym więc zadaniem było wyrobienie tych cech w młodzieży. „[...] trzeba karności, bo tylko tam jest ład, gdzie żołnierz słucha rozkazu swojego dowódcy”<sup>24</sup> — zwracał się do swych czytelników publicysta czasopisma „Młodzi”.

Do karności nie chciano jednak nikogo przymuszać. Dzięki odpowiedniemu wychowaniu dzieci i młodzieży karność stałaby się dobrowolna. Każda jednostka wykonywałaby polecenia zwierzchników nie dlatego, że ciążyłby na niej przymus, ale dlatego, że poczuwałaby się do odpowiedzialności wobec narodu. Nowy człowiek nie będzie zastanawiał się czy rozkaz zgadza się z jego przekonaniem i moralnością. „Hierarchiczna struktura czasów nowych znajduje kryterium w sumieniu kierownika”<sup>25</sup> — twierdził Olgierd Szpakowski.

Młodzież należało przekonać, że jednostka w narodzie nie jest wartością samą w sobie. Powinna być zawsze traktowana jedynie jako element przyszłego społeczeństwa polskiego, mająca ułatwiać lepsze funkcjonowanie całości. Antoni Langer w „Jutrze Polski” pisał o konieczności wychowania „człowieka zbiorowości” przy jednoczesnym ograniczeniu indywidualizmu jednostki<sup>26</sup>. Każdy człowiek winien, zdaniem narodowców, poświęcić wszystko, łącznie ze swoimi przekonaniem i sumieniem, dla dobra narodu. Indywidualizm w wychowaniu nigdy nie doprowadziłby do jednolitego, hierarchicznie zorganizowanego społeczeństwa. Jednak nacjonałiści zdawali sobie sprawę, że istniało nikłe prawdopodobieństwo, aby wszyscy byli skłonni podporządkować się rozkazom i poświęcić dla dobra narodu swe osobiste cele. Można to było osiągnąć tylko na jednej drodze. W procesie wychowania od najwcześniejszych lat należało wpajać dzieciom ideologię narodową, tak aby przywiązanie do narodu i nacjonalizmu było fanatyczne, bardziej zbliżone do uczuć religijnych niż do zwykłego patriotyzmu. Jednocześnie należało odwrócić zainteresowania młodzieży, a nawet wykluczyć możliwość poznania czegokolwiek poza ideą narodową.

Nacjonałiści przywiązywali bardzo wielką wagę do wychowania fizycznego młodzieży i wyrabiania dzięki temu w niej cech potrzebnych w czasie przyszłej wojny. Temu celowi miał służyć sport. Uważano, że w sporcie nie było rzeczą najważniejszą wyrobienie silnego i harmonijnego ciała czy też poprawa stanu

<sup>24</sup> *Ruch Młodych*, „Młodzi”, XI 1928, nr 1, s. 14.

<sup>25</sup> O. Szpakowski, *Trzy problemy polskiego militarysty*, „Przełom”, III 1938, nr 3, s. 9.

<sup>26</sup> A. Langer, *Prężność nacjonalizmu a idea wodzostwa*, „Jutro Polski”, 12 II 1939, nr 8, s. 1—2.



zdrowia. Najistotniejszą korzyścią, jaką młodzież uzyskiwała uprawiając sport, było przyzwyczajenie do walki i zwycięstwa. Dlatego też w przyszłości dobry sportowiec stanie się dobrym żołnierzem. Silny naród nie mógł pielęgnować tylko, ani nawet przede wszystkim, kultury umysłowej, ale powinien zwracać uwagę również na kulturę fizyczną<sup>27</sup>. Twierdzono także, że sport stanowi jedną z najważniejszych dziedzin wychowania narodowego, ponieważ bezpośrednio przygotowuje ciała i umysły do nieuchronnej wojny. W związku z tym należy rozwijać szczególnie te dyscypliny, w których ma miejsce walka pomiędzy zawodnikami, połączona z pewnym elementem niebezpieczeństwa — takie jak boks czy szermierka. Uprawianie tego rodzaju sportów miało uczyć młodzież dyscypliny, wzmacniać charakter, prowadzić do nieprzejmowania się bólem własnym ani też cudzym. Wyrabiało to także szybkość decyzji, bezwzględność, wiarę w swoje możliwości. Człowieka, który uprawiał te dyscypliny, twardość i surowość nie będą w przyszłości odpychały, lecz przyciągały.

Za wychowaniem młodzieży tak, by była zdolna do bezwzględnej walki, opowiadał się Marian Reutt. Wychodził on z założenia, że „walka jest odwiecznym sposobem współżycia narodów”<sup>28</sup>. Walka wobec tego była zjawiskiem zdrowym i normalnym. Dlatego w wychowaniu młodzieży największą uwagę należało zwracać na wyrobienie i maksymalne rozwinięcie militarnego typu świadomości. Psychika od dzieciństwa powinna być przesycona twardością, męstwem i nieustępliwością. Na czoło wysuwać się musiał instynkt walki, naturalny dla każdego człowieka. Tłumienie tego instynktu przez wadliwe wychowanie było czymś sztucznym i prowadziło do wypaczenia zdrowej psychiki. Brak instynktu walki podcinał zdolności do wszelkiego wysiłku. Zasadnicze idee wychowawcze to idea potężnej Ojczyzny i Narodu; idea rzeczywistości jako procesu walki i idea obywatela żołnierza, który chce i umie zabijać w imię ojczyzny. Konieczne było więc wpojenie młodzieży zasad życia zgodnych z moralnością katolicką pod warunkiem jednak, że nie będą im one przeszkadzały w służbie dla narodu.

Podobnie, choć nieco mniej drastycznie, stawiał sprawę publicysta „Jutra Polski”, który również uważał wychowanie fizyczne i militarne za zasadnicze elementy kształcenia młodzieży: „zagadnienie obronności Polski należy uczynić Trzonem Głównym nauczania i wychowania w szkole ogólnokształcącej”<sup>29</sup>. W tym wypadku jednak wychowanie militarne było traktowane raczej jako konieczność wynikająca z położenia Polski niż jako uniwersalny ideał wychowawczy.

### 3. Wojna

Żołnierskie wychowanie narodu miało służyć dwóm celom — podtrzymaniu w społeczeństwie karności i dyscypliny, a także przygotowaniu nowego pokolenia do nieuchronnej przyszłej wojny. Jeżeli naród polski chciał przetrwać i stać się wielkim, z koniecznością wojny należało się niechybnie liczyć,

<sup>27</sup> A. Iwanowski, *Wychowanie fizyczne narodu*, „Sztafeta”, 15 IV 1934, nr 12, s. 2.

<sup>28</sup> M. Reutt, *Wychowanie militarne narodu*, Warszawa 1939, s. 1.

<sup>29</sup> Al. D., op. cit.

a nawet więcej — być gotowym do jej wywołania. Wojna nie powinna być dla społeczeństwa czymś groźnym i zaskakującym, należało uczyć młodzież tego, by była do niej fizycznie i psychicznie przygotowana i przyjęła jej nadejście ze spokojem i radością. Stan wojny był bowiem uważany przez narodowców za normalny. „Ludzkość składa się z walczących ze sobą narodów [...], walka jest odwiecznym stanem współżycia narodów”<sup>30</sup> — twierdził Marian Reutt. J. Dziechowski uważał, że wojna jest zjawiskiem normalnym w życiu narodów i toczy się ją dla jego celów<sup>31</sup>. Wojna, uczono młodzież, była zawsze najwyższą instancją rozstrzygającą spory pomiędzy narodami, cała historia ludzkości to historia wojen<sup>32</sup>. Marian Reutt pisał: „Historia jest dziełem miecza i krwi. Nie ma innej drogi samookreślenia się narodów poza walką. Naród tworzy się i rozwija przez wojnę [...]. Oto w życiu narodów i państw rozstrzygająca siła. Miecz jest właśnie jej wyrazicielem. Dlatego miecz jest rozstrzygającą instancją w historii”<sup>33</sup>. Podobnie pisał Klemens Sznarbachowski: „Oręż realizuje misję dziejową narodu. Misja dziejowa — to droga, po której kroczy naród zdobywczy, świadom swej mocy i siły swej idei. Przed narodem idzie armia jako jego zbrojne ramię. I tutaj nie sposób oddzielić obrony od ataku, bo dla osiągnięcia wielkich celów historycznych nie wolno się wahać przed uderzeniem na przeciwnika”<sup>34</sup>.

Jeżeli młode pokolenie miało nauczyć się, że najważniejszym celem narodu było wypełnienie misji dziejowej, to powinno uznać za uprawnioną nie tylko wojnę obronną, ale być przekonane o konieczności wojny zdobywczej, doceniać jej wartość i urok. „Wyznajemy prostą żołnierską zasadę — najwyższą prawdą — jest zwycięstwo”<sup>35</sup> — stwierdzał szef ZMP Edmund Galinat. W młodych Polakach należało wyrobić ducha agresji. Hasło „obrony narodu” powinno zostać wzbogacone hasłem agresji, ataku, walki i zwycięstwa, posuwania się naprzód<sup>36</sup>. W artykule *Potrzeba mitu* czytamy: „Jesteśmy nastawieni imperialistycznie. Zaborczość i agresja określa typ młodego Polaka, wyznacza jego dyspozycje twórcze. Trzeba tworzyć ludzi gwałtownie miłujących walkę”<sup>37</sup>. „Nie uważamy wojny za tragedię, ale za konieczność”<sup>38</sup>.

Wojna dla prawdziwego młodego Polaka powinna być wręcz przyjemnością. Nacjonaliści dostrzegali w niej czasem ciemne strony, ale głównie zwracali uwagę na radość płynącą z walki. „W czym tkwi urok wojny? Otóż prawdziwy mężczyzna pragnie udowodnić swoją siłę. Skoro stajemy wobec grozy i ohydy, wówczas nerwy doznają wstrząsu, siłę zaś posiada tylko ten, kto potrafi zwalczyć w sobie te wrażenia.

<sup>30</sup> M. Reutt, op. cit., s. 1.

<sup>31</sup> J. Zdz. (Zdziechowski), *Wojna a polityka wewnętrzna*, „Młoda Polska”, VI—VIII 1939, nr 6—8, s. 10—11.

<sup>32</sup> J. Stachniuk, *Heroiczna wspólnota narodu. (Kapitalizm epoki imperializmu a Polska)*, Poznań 1935.

<sup>33</sup> M. Reutt, *Walka o prawo*, „Jutro Polski”, 25 VI—2 VII 1939, nr 26—27, s. 1.

<sup>34</sup> K. Sznarbachowski, *Naród pod bronią*, „Młoda Polska”, VIII 1937, nr 1, s. 14.

<sup>35</sup> E. Galinat, *Ostrzegawcze sygnały historii*, „Jutro Polski”, 26 III 1939, nr 14, s. 1.

<sup>36</sup> W. Czaykowski, *Hasła agresji i tworzenia prowadzą do odrodzenia Polski*, „Falanga”, 6 IX 1936, nr 9, s. 3.

<sup>37</sup> *Potrzeba mitu*, „Młoda Polska”, III—IV 1938, nr 8—9, s. 19.

<sup>38</sup> A. Sendlikowski, *Pokój w obliczu wojny*, „Sztajeta”, 11 II 1934, nr 4, s. 1.

Prawdziwy mężczyzna pragnie zostać mężem — wojownikiem, bo tylko wtedy jest w stanie zdać egzamin ze swojej odwagi [...]. Kto mówi, że nie o siebie mu idzie, a o innych, kłamie, bo chcąc by nie było grozy i ohydy dla innych w istocie chce jej uniknąć dla siebie [...]. Jeżeli (czytelnik literatury wojennej — przyp. A.L.) dozna pragnienia zmierzenia się ze zgrozą i ohydą, może być pewien, że tkwi w nim prawdziwy mężczyzna pragnie bowiem zostać mężem — wojownikiem. Jeżeli dozna wstępu i stanie się pacyfistą, niech wówczas wie, że nie jest mężczyzną, lecz kaleką duchowym<sup>39</sup>. „Wojna to dowód tężyzny i twórczej żywotności”<sup>40</sup>. „Człowiek rodzi się nie po to, by żyć, lecz po to, by walczyć”<sup>41</sup>, zapewniał czytelników Olgierd Szpakowski.

Młodzież i całe społeczeństwo powinno być gotowe zarówno do wojny obronnej, jak i ofensywnej. Młodym ludziom trzeba wpoić psychikę zdobywcy i wiarę w zwycięstwo. Trzeba było nauczyć społeczeństwo, że ma więcej myśleć nad tym, jak zdobyć na przykład Kowno, Królewiec i Opole, a mniej jak bronić Warszawy, Gdyni i Poznania<sup>42</sup>. Wspaniałym przykładem wojen, które spełniały misję dziejową narodów, były niegdyś wojny krzyżowe.

Nacjonałiści sławili nie tylko wojnę, ale wszelkie użycie siły. „Wszak najcharakterystyczniejszą cechą dzisiejszej epoki, jak wszystkich zresztą epok przejściowych, jest kult siły. Siła jakaś, bezwzględna, bez skrupułów, ku nieokreślonym celom zwrócona wola, to jest ideał naszych czasów”<sup>43</sup>.

Wskazywano też, że niechęć do pacyfizmu młodego pokolenia i akceptacja wojny były przejawem nowoczesnych, nacjonalistycznych prądów nadchodzącej epoki. Zdzisław Stahl twierdził, że w wielu krajach władzę przejęli „ludzie wojny”<sup>44</sup>.

Większość wypowiedzi dotyczących wojny i jej znaczenia w wychowaniu pochodziła z końca lat trzydziestych i może dlatego ówczesni publicyści starali się wszczepić czytelnikowi pozytywny stosunek do wojny, która i tak wydawała się nieuchronna. Przed początkiem lat trzydziestych problem wojny, jak się wydaje, w ogóle nie interesował nacjonalistów.

#### 4. Powszechna Organizacja Wychowawcza Narodu

Nacjonałiści zajmowali się głównie krytyką dotychczasowych systemów wychowawczych. Znacznie rzadziej tworzyli własne systemy przyszłych organizacji wychowawczych, programy oświatowe itp. To, co interesowało ich najbardziej, było wychowanie młodego pokolenia w duchu ideologii narodowej, w karności i posłuszeństwie, wpojenie kultu siły. Jedyne pełne projekty organizacji, która miała służyć tym wszystkim celom, stworzyła ONR-Falanga. Powszechna Organizacja Wychowawcza Narodu miała sterować całym proce-

<sup>39</sup> *Powojenna literatura pacyfistyczna*, „Szczerbiec”, 26 VII 1930, nr 18/19, s. 12.

<sup>40</sup> M. E. Wiśniewski, *Nacjonalizm zwycięża*, „Polska Narodowa”, 3 IV 1938, nr 15, s. 1.

<sup>41</sup> O. Szpakowski, *Trzy problemy polskiego militarysty*, „Przełom”, 1938, nr 3, s. 8.

<sup>42</sup> S. Kopeć, *Polska zbrojna*, „Polska Narodowa”, 3 III 1937, nr 8, s. 4.

<sup>43</sup> B. Piasecki, *Pewność zwycięstwa*, „Akademik Polski”, 23 I 1933, nr 1, s. 1.

<sup>44</sup> Z. Stahl, *Wstęp do polityki. Rozważania-materiały*, Lwów 1934.

sem edukacji i socjalizacji nowego pokolenia Polaków, przyczyniając się do uczyńnienia z młodych ludzi odpowiedzialnych członków narodu<sup>45</sup>.

Organizacja Wychowawcza miała być powszechna, obejmująca wszystkich młodych obywateli państwa, zaliczanych przez nacjonalistów do narodu polskiego, i przymusowa, a więc przynależność była niezależna od woli samego zainteresowanego i jego rodziców. Wychodzono w tym wypadku z założenia, że zarówno wola jednostki, jak i jej rodziny jest nieistotna, bowiem tylko naród ma prawo do decydowania o wychowaniu swoich obywateli<sup>46</sup>. Organizacja ta według niektórych miała być w ogóle jedyną istniejącą organizacją młodzieżową, niektórzy dopuszczali jeszcze organizację wyznaniową<sup>47</sup>.

Powszechna Organizacja Wychowawcza zostawiała sobie decydujący głos w wychowywaniu dzieci i młodzieży. Miała współdziałać z innymi wychowawcami młodego pokolenia — rodziną, szkołą, kościołem, a przede wszystkim z armią, której przypisywano ogromną rolę wychowawczą. Sądzono, że dzięki przyjęciu zasady powszechności i obowiązkowej przynależności Organizacja zniweczy swym działaniem klasowy podział społeczeństwa, tworząc na to miejsce nową, hierarchiczną strukturę społeczną, zbudowaną na zasadzie podziału według użyteczności jednostek dla narodu. Drugim, niemniej ważnym celem, była uniformizacja społeczeństwa dzięki ujednoczeniu wychowania od najmłodszych lat. Zadaniem Organizacji Wychowawczej było wpajanie wszystkim prawd bezwzględnych, jednolitego poglądu na świat, hierarchicznego widzenia społeczeństwa, cnót wojskowych i rycerskich, umiejętności praktycznych potrzebnych w pracy zawodowej<sup>48</sup>.

Głównym zaś celem Organizacji miała być możliwość dogłębnego poznania charakterów wszystkich członków narodu przed ich wstąpieniem do Organizacji Politycznej Narodu<sup>49</sup>. Selekcja elity, stojącej na szczycie władzy zhierarchizowanego narodu, miała zaczynać się już w dzieciństwie<sup>50</sup>. Tylko taki system, zdaniem narodowców, zapewniał dobór właściwych ludzi na odpowiednie dla nich stanowiska i dzięki temu zabezpieczał trwałość systemu, nie pozwalając na wybijanie się ludzi przypadkowych lub mających korzystne powiązania rodzinne.

Organizacja postawiła przed sobą następujące cele: 1) rozwijanie dumy narodowej, kultu dla tradycji, bohaterów i bohaterstwa; 2) zrozumienie przez młodzież misji dziejowej Polski; 3) uświadomienie młodzieży istnienia hierarchii i dostarczenie bezwzględnego proberza oceny zjawisk; 4) poznanie

<sup>45</sup> Trzeba tu zaznaczyć, że choć projekt i program organizacji został stworzony przez ONR-Falangę, to także publicyści z innych ugrupowań często o tej organizacji wspominali i uzupełniali koncepcje ONR.

<sup>46</sup> M. Reutt, *Uwagi o ustroju przyszłej Polski*, „Akademik Polski”, 4 XII 1933, nr 6, s. 4.

<sup>47</sup> J. Sas-Wisłocki, *Wizja Wielkiej Polski (fragmenty ustrojowe)*, Warszawa 1934. Autor ten, oprócz dopuszczenia do istnienia innych organizacji, postulował też dobrowolność przynależności organizacyjnej w miejsce przymusu.

<sup>48</sup> *Zasady programu narodowo-radikalnego*, Warszawa 1937; J. Grabowski, *Młodzież w państwie Narodowym*, „Falanga”, 27 IX 1936, nr 12, s. 3.

<sup>49</sup> Organizacja Polityczna Narodu, według koncepcji ONR, miała być przeznaczona dla dorosłych członków narodu polskiego. Przynależność byłaby dobrowolna wyłącznie dla tych, którzy przeszli przez Organizację Wychowawczą. Tylko członkostwo w Organizacji Politycznej dawało obywatelom prawa polityczne.

<sup>50</sup> B. Piasecki, *Zarys ustroju Polski narodowej*, „Akademik Polski”, 10 X 1933, nr 2, s. 3, 5.

wszystkich dziedzin twórczej pracy; 5) służba wojskowa jako uzupełnienie i ukoronowanie wychowania<sup>51</sup>.

Oprócz tego Organizacja miała za zadanie umocnić świadomość przynależności narodowej wśród wszystkich Polaków (w tym również ludności ukraińskiej i białoruskiej, którą w ten sposób chciano spolonizować). Dzięki wychowaniu organizacyjnemu wpajanooby w młodzież cechy, których Polakom najbardziej dotychczas brakowało: karność, inicjatywę i wytrwałość<sup>52</sup>. Jeżeli powstałby jakikolwiek konflikt koncepcji wychowawczych Organizacji i rodziny, nie mogło to być w żadnym wypadku winą założeń organizacyjnych. Oznaczało to tylko, że albo rodzina zajmuje niewłaściwe stanowisko i niesłusznie ocenia jako prawidłowy swój stosunek do narodu — wówczas należy zdecydowanie przeciwstawiać się jej woli i zwalczać zły wpływ domu albo też, że Organizacja Wychowawcza na tym odcinku działa niewłaściwie, ponieważ mianowano nieudolnych ludzi na stanowiska kierownicze i wtedy nie można oczywiście za złe działanie jednostek winić idei Organizacji<sup>53</sup>.

Wynika z tego, że ONR-Falanga dała Organizacji Wychowawczej Narodu monopol na wskazywanie właściwej linii wychowawczej. W ten sposób cały naród przeszedłby w dzieciństwie i młodości podobne doświadczenia i byłby poddany rzeczywiście maksymalnie ujednoczonemu wpływowi wychowania o wiele wszechstronniejszego, jak twierdzili twórcy programu, niż kiedykolwiek mogłaby mu dać szkoła. Jednocześnie młody człowiek byłby oddzielony od wszelkich niepożądanych z punktu widzenia nacjonalistów wpływów ze strony swoich rówieśników, pochodzących z mniejszości narodowych (przede wszystkim Żydów), i odizolowany od niewłaściwych dla interesu narodu poglądów. Podobnie miało być na terenie szkoły. W ten sposób ujednoczony wpływ wychowania i kontaktów wytworzyłby jednakowo lub w każdym razie podobnie myślących ludzi. Wobec tego, że zachowanie i wyniki osiągnięte w Powszechnej Organizacji Wychowawczej oddziaływałyby na całą dalszą karierę młodego człowieka (istniała groźba, że w razie niewłaściwej postawy w Organizacji nie będzie można otrzymać rekomendacji do Politycznej Organizacji Narodu, a to oznaczało odsunięcie od wszelkich funkcji), ludzie o nawet nieco odmiennych poglądach mogliby nie zdecydować się na wylamanie spod presji jednolitości.

Struktura Organizacji Wychowawczej została zaplanowana bardzo starannie. Wyjątkowo wyraźnie, ostrzej niż w innych przypadkach, widać w projekcie jej struktury niewiarę w możliwości wychowania „prawdziwej” młodzieży narodowej przez starsze pokolenie. Organizacją, jak uważała ONR-Falanga, winni kierować ludzie młodzi, niemal rówieśnicy swoich wychowanków, szczególnie na tych szczeblach, gdzie przełożeni stykają się bezpośrednio z młodzieżą<sup>54</sup>. Dokładniej przedstawia ten problem Bolesław Piasecki. Or-

<sup>51</sup> W. Kwasieberski, *Wytyczne idee i organizacja wychowania narodowego*, „Ruch Młodych”, IV 1936, nr 7, s. 14–22.

<sup>52</sup> *Zasady programu narodowo-radikalnego*, op. cit.

<sup>53</sup> B. Piasecki, *Zarys ustroju*, op. cit.

<sup>54</sup> S. Kopeć, *Ustrój polityczny państwa polskiego*, „Ruch Młodych”, XII 1935, nr 3, s. 22–29; W. Kwasieberski, *Wytyczne idee*, op. cit.

ganizacją mieli kierować: 1) członkowie Organizacji Politycznej Narodu — w stosunku do całości; 2) wybitniejsi i bardziej narodowo wychowani w stosunku do młodszych; 3) element zawodowy w stosunku do najmłodszych<sup>55</sup>.

Projekt Organizacji Wychowawczej zakładał podział na trzy grupy w zależności od wieku. Przynależność była obowiązkowa dla wszystkich w wieku od 10 do 21 lat. Pierwszą grupę stanowiły dzieci w wieku od 10 do 14 lat. Zadaniem Organizacji wobec dzieci w tym wieku miało być rozwinięcie w nich polskiej dumy narodowej, cech rycerskich: karności, inicjatywy, odwagi i ofiarności. Dzieci zbierałyby się pod kierunkiem instruktora na 4–6 godzin tygodniowo. Poprzez odpowiednie gry i zabawy wdrażano by je do sumiennego wykonywania obowiązków, wpajano by im cechy potrzebne Polakowi w dalszym życiu.

Na pierwszym szczeblu organizacyjnym kończyła się równość wszystkich członków. Grupa następną — młodzieży w wieku 14–18 lat została już zorganizowana w oddziały, w których obowiązywała hierarchia ustalona na podstawie doświadczeń z poprzedniego okresu. Zadaniem oddziałów miało być przeczytanie, przemyślenie i przedyskutowanie zasadniczych dzieł narodowych pisarzy politycznych. Dodatkowo na tym etapie obowiązywało przeszkolenie wojskowe.

Trzeci etap obejmował młodzież w wieku 18–21 lat. Zajęcia miały być podobne jak na etapie drugim, chociaż oczywiście na wyższym poziomie. Podobnie hierarchia organizacyjna miała opierać się na osiągnięciach młodzieży z poprzednich lat. Dodatkowo, starsza młodzież miała być wdrażana do twórczej pracy w swoim zawodzie dla dobra cywilizacji i polskiej misji dziejowej<sup>56</sup>.

Po przejściu przez całą Organizację Wychowawczą młody człowiek zyskiwał prawo do wstąpienia do Organizacji Politycznej Narodu, a więc do stania się pełnoprawnym członkiem społeczeństwa. Wynika z tego, jak wielką rolę przypisywali nacjonaliści z ONR-Falanga do wychowania narodowego, jeżeli zdecydowali, że bez niego nie można dopuścić nikogo do pełnienia funkcji państwowych.

ONR-owska koncepcja Powszechnej Organizacji Wychowawczej Narodu była najlepiej opracowana ze wszystkich nacjonalistycznych projektów dotyczących wychowania młodego pokolenia. Nie była ona jednak powszechnie przyjęta przez całą prawicę nacjonalistyczną. Niektóre ugrupowania, choć dalekie od liberalizmu, wskazywały czasem na niebezpieczeństwo wychowania organizacyjnego, zbiorowego. Henryk Szczawiński analizując ten system w krajach faszystowskich pisał: „Nie można jednak oprzeć się wrażeniu, iż celem wychowania zbiorowego w tych państwach totalnych nie są jakies konkretne osiągnięcia zmierzające do uaktywnienia całości społeczeństwa,

<sup>55</sup> B. Piasecki, *Duch czasów nowych a Ruch Młodych*, op. cit.

<sup>56</sup> Ibid.; B. Piasecki, *Zarys ustroju*, op. cit.

ułatwiania mu pracy twórczej, lecz że raczej wychowanie zmierza do zahipnotyzowania go, zasugerowania i uczynienia powolnym narzędziem w rękach władzy<sup>57</sup>. Lecz nawet ten autor ostro krytykując taki system wychowawczy występował ostro przeciw liberalnemu wychowaniu twierdząc, że jednostka stanowi tylko wobec Boga odrębną indywidualność, wychowanie natomiast musi jednoczyć społeczeństwo.

Opinia Henryka Szczawińskiego na temat wychowania, choć umiarkowana była jednak odosobniona. Większość autorów uważała, że wychowanie powinno uczynić z jednostki narzędzie, którym posługiwać się będzie naród. Janusz Makowski, jeden z twórców projektu jednolitego systemu wychowawczego, opracowanego przez współpracowników „Awangardy” i „Służby Młodych”, pisał wręcz, że państwo ma prawo i obowiązek wychowania narzędzia dla swych celów, że należy wyrobić w młodzieży przekonanie, iż pełnię rozwoju jednostka może uzyskać tylko w gromadzie — w zespoleniu z narodem<sup>58</sup>.

## 5. Hitlerowskie wzorce

Polscy nacjonaści wielokrotnie odżegnywali się od wszelkich zapożyczeń z obcych ideologii. Twierdzili, że wszystko co stworzyli pochodzi wyłącznie od nich samych, że wypływa z ich polskości. Nie dotyczyło to tylko organizacji, określających się same jako faszystowskie, ale nawet one uważały, że faszyzm w Polsce powinien być dostosowany do specyficznych warunków tego kraju. Narodowcy uznawali faszyzm i narodowy socjalizm za odrębne ruchy o charakterze odpowiadającym warunkom włoskim i niemieckim. Deklarowali wielokrotnie, że każdy naród musi wytworzyć własne formy ustrojowe — czynili tak nawet polscy faszyci, mający ambicję stworzenia własnego programu<sup>59</sup>. Również czasopisma związane z ONR podkreślały, że każdy naród ma psychikę odpowiadającą pewnej formie ustroju i kierowania społeczeństwem, a naród polski nie może być rządzony w ten sam sposób jak inne narody. Dlatego też uważano za niemożliwe przeniesienie wzorców faszyzmu i narodowego socjalizmu na grunt polski<sup>60</sup>. Każdy naród powinien układać sobie życie na własny sposób, a nie być niewolnikiem cudzej doktryny<sup>61</sup>. „Nie naśladujemy obcych wzorów! Wiemy bowiem, że tylko taki obóz narodowy może zwyciężyć, w którym nie ma cech i naleciałości obcych”<sup>62</sup> — głosił „Narodowiec”.

Praktyka stała jednak w jaskrawej sprzeczności z powyższymi deklaracjami. Nie ulega bowiem wątpliwości, że ideologia wychowawcza nacjonalistów nie była oryginalna. Obóz narodowy zaczerpnął ją niemal w całości z ideologii i praktyki wychowawczej narodowego socjalizmu.

<sup>57</sup> H. Szczawiński, *Elementy wychowania narodowego*, „Nowy Ład”, II 1937, nr 2, s. 3.

<sup>58</sup> J. Makowski, op. cit.

<sup>59</sup> Zob. np. artykuły: *Do czego dążymy*, „Świt”, 30 VIII 1933, nr 1, s. 1—2; W. Natęcz, *Ani hitleryzm – ani faszyzm*, „Front Narodowego Socjalisty”, 8—15 I 1934, nr 1, s. 1—2.

<sup>60</sup> P. Warmiński, *Od liberum veto do monopartii*, „Nowy Ład”, V 1937, nr 5, s. 1—3.

<sup>61</sup> *Spotkanie wodzów. Mussolini w III Rzeszy*, „Falanga”, 5 X 1937, nr 42, s. 3; J. Korolec, *Szukanie własnych dróg*, „Nowy Ład”, VIII 1935, nr 1/3, s. 1—2.

<sup>62</sup> *Do społeczeństwa śląskiego*, „Narodowiec”, 13 II 1938, nr 7, s. 8.

Adolf Hitler poświęcił w *Mein Kampf* niewiele miejsca sprawom wychowania<sup>63</sup>. Zajął się tam głównie krytyką dotychczasowych metod wychowawczych, a przede wszystkim szkoły. Wysunął wobec niej kilka zarzutów, wiernie powtórzonych przez polskich nacjonalistów. Przede wszystkim wymieniał brak idei narodowej w wychowaniu, niedostateczne liczenie się z nią bądź wręcz przeciwdziałanie jej rozwojowi wśród młodzieży. Zarzucał dotychczasowemu procesowi wychowania zbyt liberalizm, to że młodzież niemiecka została poddana wpływom demokracji, międzynarodowego socjalizmu i pacyfizmu. Skłoniło to młodych do niepożądanego obiektywizmu w ujmowaniu spraw własnego narodu.

Jeśli chodzi o tak podkreślane przez polskich nacjonalistów ujednoczenie wychowania, a co zatem idzie — ujednoczenie otrzymanych w ten sposób jednostek, to główny pedagog hitlerowskich Niemiec Ernst Krieck pisał m.in.: „Wychowanie, kształcenie i szkoła otrzymują z całości zadania (idei hitlerowskiej, przyp. A.L.) swój sens, zasadę i cel, od państwa zaś kierownictwo i uregulowania w służbie całości, od twórczości duchowej swą zawartość, od kształcenia odpowiadający położeniu i zadaniu obraz świata, aby wszyscy członkowie narodu stali się zdolni do świadomego uczestnictwa w całokształcie zadań”<sup>64</sup>; „Sens życia osobniczego wypełnia się w uczestnictwie w całokształcie zadań narodu”<sup>65</sup>. Zalecenia dla szkół średnich brzmiały: „Szkoła niemiecka stanowi część narodowo-socjalistycznego systemu wychowawczego. Celem jej stworzenie, łącznie z innymi siłami wychowawczymi narodu, sobie właściwymi metodami dydaktycznymi narodowo-socjalistycznego człowieka”<sup>66</sup>.

Niechęć do intelektualizmu, krytycznego osądu i fascynację zachowaniami instynktownymi także przejęli nacjonałiści polscy od hitleryzmu. Krieck podkreślał, że wielką siłą w formowaniu człowieka są czynniki irracjonalne.

Również co do znaczenia dyscypliny zgadzali się narodowcy z ideologią narodowo-socjalistyczną. Podobnie zaczerpnęli od hitleryzmu kult dla siły. Krieck pisał: „Podporządkowanie i posłuszeństwo wobec przywódców, waleczność i odwaga, prostolinijność, rzetelność i sprawiedliwość, zrozumienie dla całości, bojowość woli i ramienia oto wychowawcze cechy i wartości, które konstytuują zarówno wspólny i obowiązujący porządek państwowy, jak i osobowość jednostki”<sup>67</sup>. Naczelnym zadaniem wychowawczym według tego samego autora miało być uczynienie z Niemiec silnej twierdzy. Wiązało się z tym postawienie na pierwszym miejscu fizycznego wychowania młodzieży i sportu, do którego hitlerowcy przywiązywali ogromną wagę. Wychowanie fizyczne miało być przygotowaniem do służby wojskowej, a w przypadku

<sup>63</sup> Koncepcje wychowawcze III Rzeszy zostały omówione na podstawie prac: M. Wachowski, *Wychowanie narodowo-socjalistyczne*, Poznań 1934; A. Zand, *Szkoła i wychowanie w Niemczech hitlerowskich*, Warszawa 1939; R. Grunberger, *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1987.

<sup>64</sup> E. Krieck, *Nationalpolitische Erziehung*, Lipsk 1933 (cyt. za: M. Wachowski, op. cit., s. 20).

<sup>65</sup> Ibid., s. 22 (cyt. za: ibid., s. 19).

<sup>66</sup> *Erziehung und Unterricht in der Höheren Schule*, Berlin 1938, s. 9 (cyt. za: A. Zand, op. cit., s. 22).

<sup>67</sup> E. Krieck, op. cit., s. 283—284 (cyt. za: M. Wachowski, op. cit., s. 19).



dziewcząt do macierzyństwa. „W oczach obecnych pięknoduchów uchodzi to oczywiście za dzikie. Jednakże państwo nie dąży do wychowania zespołu zamiłowanych w pokoju estetów i fizycznych degeneratów. Nie widzi ono ideału ludzkości w czigodnych łykach miejskich lub pełnych cnót starych pannach, ale w zadzierzystym ucieleśnieniu siły męskiej i kobietach, które mogą wydać na świat mężczyzn<sup>68</sup> — pisał Hitler.

Najlepszym dowodem na to, że swoje uwielbienie dla sprawności fizycznej i sportu przejęli polscy nacjonaści wprost z ideologii wychowawczej narodowego socjalizmu jest wyrażony niemal w tych samych słowach stosunek do wszelkich dyscyplin opierających się na walce. Jak już wspomniałam, polscy narodowcy uznali je za najwłaściwsze dla chłopców — w Niemczech hitlerowskich boks został wprowadzony jako obowiązkowy do wszystkich szkół średnich, a Hitler stwierdzał, że boks „jak żaden inny sport kształci bojowość, błyskawiczną decyzję i sprężystość organizmu. Przede wszystkim zaś chłopiec musi nauczyć się znoszenia uderzeń<sup>69</sup>”.

Koncepcja Organizacji Wychowawczej Narodu wzorowana była na hitlerowskich organizacjach młodzieżowych. Podstawowe zasady — monopoli organizacyjnego, powszechności należenia do organizacji, kierownictwo w rękach samej młodzieży — przejęte były bezpośrednio od Hitlerjugend. Także idea nadrzędności organizacji w stosunku do innych ośrodków wychowawczych — rodziny i szkoły — wywodziła się z Niemiec. Trudno byłoby natomiast porównywać ideologię wychowawczą tych dwóch organizacji — Hitlerjugend i Organizacji Wychowawczej, z tego względu, że Organizacja nie wyszła nigdy poza sferę dość ogólnych projektów i nigdy nie prowadziła realnej działalności. Wydaje się jednak, że między tymi dwiema organizacjami najbardziej rzucającymi się w oczy różnicami było całkowicie odmienne podejście do dziewcząt i chłopców w organizacjach niemieckich i prawdopodobnie mniejsze w stosunku do niemieckiego zmilitaryzowanie dzieci polskich, przynajmniej tych najmłodszych, poniżej 14 lat.

Trudno znaleźć w ideologii wychowawczej polskiej prawicy nacjonalistycznej elementy oryginalne, nie przejęte z programu wychowawczego hitlerowskich Niemiec. Jednak nie można zgodzić się z tezą, że programy te były identyczne. Istniało bowiem wiele elementów kluczowych dla ideologii wychowawczej hitleryzmu, których nacjonaści polscy nie włączyli do swojego programu. Dzięki temu ideologia wychowawcza polskiego nacjonalizmu różniła się jednak w dużym stopniu od modelu wychowania narodowo-socjalistycznego.

Najmniej zasadniczą i najłatwiej dającą się wytłumaczyć różnicą był stosunek do państwa. O ile pedagodzy hitlerowscy uważali państwo za czynnik nadrzędny w wychowaniu (państwo miało być suwerenem decydującym o wszelkich sprawach społecznych i kulturalnych, wychowanie narodu miało należeć do państwa, państwo miało sprawować pieczę nad wychowaniem

<sup>68</sup> A. Hitler, *Mein Kampf*, Berlin 1937, s. 470 (cyt. za: A. Zand, op. cit., s. 9).

<sup>69</sup> *Ibid.*, s. 454–455 (cyt. za: *ibid.*, s. 9).

w rodzinie, wychowaniem w szkole), o tyle nacjonałiści polscy te wszystkie funkcje rezerwowali dla narodu. Był to jednak chyba tylko wynik różnej pozycji w państwie sprawujących władzę narodowych socjalistów i będących w opozycji nacjonalistów w Polsce. Istnieje więc prawdopodobieństwo, że po ewentualnym przejściu władzy stanowisko polskich narodowców zbliżyłoby się do stanowiska niemieckiego.

Druga z istotnych rozbieżności to kwestia traktowania w procesie wychowawczym dziewcząt i chłopców. W Niemczech hitlerowskich nastąpił wyraźny podział systemu wychowania i kształcenia odrębny dla obu płci. W Polsce natomiast nacjonałiści nie byli zgodni co do tego, jaką rolę w społeczeństwie powinny odgrywać kobiety i jaki wobec tego powinien być dla nich przeznaczony system wychowawczy. Zasadnicza większość narodowców opowiadała się za powrotem kobiet do domu, gdzie mogłyby spełniać najistotniejsze dla narodu zadania — wychowanie dzieci i dbanie o narodowy charakter rodziny. Dziewczęta powinny uczyć się przede wszystkim jak dobrze wypełniać rodzinne obowiązki. Nie posuwano się jednak tak daleko jak w Niemczech, by zdecydowanie rozdzielać program szkół średnich, rezerwując dla chłopców nauki matematyczne i wykształcenie klasyczne, a dziewczętom pozostawiając języki i kształcenie w specjalności gospodarstwa domowego. Studia wyższe kobiet zostały jednak uznane przez większość nacjonalistów za fanaberie. Wykształcenie powodowało, jak stwierdzano, że kobieta zamiast uczciwie wypełniać swe obowiązki doprowadza do rozbicia rodziny i do rozwodu.

Wobec tego, że nacjonałiści uważali kobiety za powołane przede wszystkim do oddziaływania na jednostki i prowadzenia pracy wychowawczej wśród dzieci, ich kształcenie nie mogło być prowadzone masowo, tak jak chłopców, ale powinno być zindywidualizowane, dostosowane do charakteru konkretnej jednostki. Niemniej jednak dziewczęta, podobnie jak chłopcy, powinny być wychowane w organizacji hierarchicznej, która wyrobi w nich poczucie ładu społecznego i postawi każdą z nich w najważniejszym miejscu tak w narodzie, jak i w rodzinie<sup>70</sup>.

Jednak, pomimo pewnych przytoczonych wyżej podobieństw, inaczej wychowywano dziewczęta w Trzeciej Rzeszy niż miano wychowywać je według ideologii nacjonalistycznej. Tą zasadniczą różnicą był cel wychowania. Ideologia hitlerowska głosiła nierówność obu płci. Dziewczęta kształcono wyłącznie na przyszłe matki — temu poświęcone były lata szkolne, przedmioty nauczania w szkole średniej, nawet wychowanie fizyczne. Kobiecie zawód nie był potrzebny, powinna wyłącznie siedzieć w domu, obsługiwać męża i wychowywać liczne potomstwo<sup>71</sup>. Natomiast wśród nacjonalistów polskich powszechne było przekonanie, że kobiety i mężczyźni są sobie równi, choć przeznaczeni przez naturę do innych zadań. Głównym celem wychowania powinno być

<sup>70</sup> M. Rzętkowska, *Kobiety w obozie Wielkiej Polski*, „Akademik Polski”, 14 II 1933, nr 2, s. 4.

<sup>71</sup> Taka była przynajmniej głoszona ideologia. Praktyka różniła się od niej znacznie. Por. R. Grunberger, *Historia...* op. cit., rozdz. „Kobiety”, s. 91—111.

także poświęcenie się kobiet rodzinie. W rodzinie jednak miały pełnić o wiele bardziej odpowiedzialną rolę niż kobiety niemieckie, przeznaczone wyłącznie na matki. Rolą kobiety w narodzie, celem wychowania powinno być stworzenie w domu atmosfery religijno-etycznej i patriotycznej. Matka-Polka winna wychowywać dzieci dla Polski. „Kobieta-Polka winna wytwarzać atmosferę dyktatury celów i wartości narodowych, ideowych i moralnych”<sup>72</sup> — pisała Z. Makowska. Również co do pracy poza domem nacjonałiści polscy nie byli zgodni. Niektórzy uważali, że dziewczęta powinny być przygotowywane wyłącznie do pracy we własnym gospodarstwie domowym<sup>73</sup>, inni uznawali, że bardzo zdolne kobiety powinny pracować zawodowo, aby naród korzystał z ich wykształcenia i uzdolnień<sup>74</sup>, inni wreszcie uznali wręcz, że w czasach kryzysu obowiązkiem wszystkich kobiet jest praca, aby pomóc rodzinie, a więc dziewczęta muszą zdobyć zawód<sup>75</sup>.

Zasadniczą różnicą pomiędzy hitlerowską ideologią wychowawczą a projektami polskich nacjonalistów było określenie właściwego celu wychowania młodzieży. Celem nacjonalistów polskich było wychowanie całego społeczeństwa tak, by każda jednostka służyła narodowi, miała na celu wyłącznie jego wielkość i rozwój. Hitler stwierdzał, że ukoronowaniem działalności wychowawczej ma być przyswojenie przez młodzież wiedzy o zagadnieniach rasowych i zrozumienie dla nich. Każde dziecko powinno opuścić szkołę z dostatecznym przeświadczeniem o konieczności i sensie czystości krwi.

Motyw czystości rasy był uwzględniany przez nacjonalistów polskich tylko jako odseparowanie młodzieży polskiej od żydowskiej czy też „zanieczyszczonej” krwią żydowską. Nie ma jednak mowy o czystości rasy w sensie selekcji i rozmnażania najbardziej wartościowych jednostek. Wpłynął na to zapewne fakt, że nacjonałiści polscy podkreślali swe przywiązanie do katolicyzmu i liczyli się z opinią kościoła, podczas gdy hitlerowcy nie włączyli religii do wychowania.

Można więc powiedzieć, że o ile polska prawica nacjonalistyczna miała w swych planach wychowanie, a właściwie tresurę „nowego człowieka”, to jednak z góry rezygnowała z podjęcia wzorem hitlerowskim hodowli nowej, ulepszonej rasy ludzkiej.

<sup>72</sup> Z. Makowska, *Rola kobiety-Polki w rodzinie*, cz. 2, „Jutro Polski”, 19 II 1939, nr 9, s. 4.

<sup>73</sup> M.in. J. Kowal-Lipiński, *Ideologia, program i światopogląd Narodowo-Radykalnego Ruchu Uzdrowienia*, Katowice 1937; *Kwestia kobieca*, „Nowy Ład”, 20 VII 1933, nr 4, s. 1; H. Rzętkowska, *Praca Narodowa Kobiet*, „Akademik Polski”, 17 VI 1933, nr 12, s. 5.

<sup>74</sup> *Powrót kobiety do domu*, „Front Polski Zbudzonej”, 1 VI 1935, nr 22, s. 3.

<sup>75</sup> *Szukamy źródeł zarobku dla kobiet*, „Nowy Ład”, 25 XI 1934, nr 4.